

Robert K. Zawadzki

Lukrecji rozważania o śmierci w poemacie Marcina Kromera

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury 10, 229-242

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Robert K. Zawadzki

Lukrecji rozważania o śmierci w poemacie Marcina Kromera

Marcin Kromer (1512–1589) autor sławnego dzieła *Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*¹ w młodości pracował także na niwie poetyckiej. W początkach lat trzydziestych XVI wieku² pisał łacińskie wiersze³, które wydawał w oficynie Hieronima Wietora i Macieja Szarffenberga⁴ w Krakowie. Na łacinę tłumaczył również greckie teksty poetyckie, oddając z powodzeniem nie tylko treść helleńskich pierwowzorów, lecz także ich formę zewnętrzną, w tym miary wierszowe⁵. Te młodzieńcze próby poetyckie nie mają z pewnością tak wielkiej wagi, jak późniejsze prozatorskie utwory biskupa warmińskiego, niemniej swoim arcyzmem literackim zaciekawiają badacza i czytelnika, którzy chętnie widzą w nich zapowiedź znakomitych osiągnięć Kromera w dziedzinie piśmiennictwa łacińskiego.

Jednym z najdłuższych z tych pierwocin pisarskich jest poemat liczący sobie 212 wersów, skomponowany w dystychu elegijnym⁶, poświęcony Rzymiance Lukrecji⁷. Kromer napisał go w 1535 roku jako utwór konsolacyjny dla Jana Chojeńskiego, wówczas biskupa

¹ O dziele zob. J. S t a r n a w s k i, *Odrodzenie. Czasy – ludzie – książki*, Łódź 1991, s. 93–103; o życiu Kromera: ibidem, s. 51. Zob. też S. Z a b ł o c k i, *Od prerenesansu do oświecenia. Z dziejów inspiracji klasycznych w literaturze polskiej*, Warszawa 1976.

² Chronologię wierszy M. Kromera podaje J. S t a r n a w s k i w: *Martini Cromeri Carmina Latina*, wydali, wstępem i przypisami opatrzyli J. Starnawski, R. Turasiewicz, Kraków 2003, s. V–X.

³ Wydane obecnie przez J. Starnawskiego i R. Turasiewicza; patrz op. cit. Z dawniejszych wydań wspomnieć należy edycję F. H i p l e r a: *Monumenta Cromeriana*, hrsg. F. Hipler, „Zeitschrift für Geschichte und Alterthumskunde Ermlands” 1891, Bd. 10, s. 145–290.

⁴ O wydawcach tego okresu, zob. T. U l e w i c z, *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*, Kraków 1977. Zob. też J. Z i o m e k, *Renesans*, Warszawa 1998, s. 46–54.

⁵ Zob. *Martini Cromeri Carmina*, op. cit., s. XIX nn.

⁶ Heksamet z pentametrem, na przemian.

⁷ Wątek Lukrecji przewija się przez literaturę europejską i polską. Zob. H. G a l i n s k y, *Der Lucretia-Stoff in der Weltliteratur*, München 1932; E. F r e n z e l, *Stoffe der Weltliteratur*, Stuttgart 1962, s. 385–389; J. K r z y ż a n o w s k i, *Romans polski wieku XVI*, Warszawa 1962, s. 215 n.; T. M i c h a ł o w s k a, *Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*, Wrocław 1970, s. 310; W. W o j t o w i c z, *Szkice o poezji obscenicznej i satyrycznej Andrzeja Krzyckiego*, Szczecin 2002, s. 153–169.

przemyskiego pogrążonego w żałobie po śmierci ojca⁸. Dziwić może nieco wybór tematu elegii, która miała pocieszyć dostojnika kościelnego po bolesnej stracie. Kromer nawiązał – jak się rzekło – do Lukrecji, bohaterki starożytnego Rzymu, postaci półlegendarnej, żyjącej w VI wieku przed Chr., żony Kollatyna, do której zdrożną namiętnością zapalał Sekstus Tarkwiniusz, syn ostatniego, najbardziej znenawidzonego przez potomków Romulusa, króla Rzymu Tarkwiniusza Pysznego. Nie spodziewając się wzajemności, postanowił zdobyć ją przemocą. Kobieta nie zniosła hańby i by udowodnić swoją niewinność, przebiła się nożem. Opowiada o tych wydarzeniach działający w epoce augustowskiej Tytus Liwiusz (Titus Livius, 59 przed Chr. – 17 po Chr.) w swoim dziele *Ab urbe condita* (I, 58). Historia ta, a zwłaszcza postać dumnej niewiasty, która wyżej od życia ceniła własną cnotę, zachwyciła młodego Kromera⁹ do tego stopnia, że uczynił ją bohaterką utworu konsolacyjnego. Jeśli poemat ten ma za zadanie pocieszyć w strapieniu swego adresata, to nie znaczy, że poeta w tym wypadku realizował jakąś określoną konwencję literacką. Konsolacja, w przeciwieństwie np. do utworów funeralnych, które były komponowane według ścisłych zasad, określonych przez poetyki humanistyczne, nie została ujęta w karby normatywnych schematów. Mogła przybierać jakieś luźne formy, od prozaicznych traktatów filozoficznych¹⁰ po poetyckie epicedia¹¹. Dawała więc dużo możliwości dla upustu osobistego talentu i inwencji poety. Kromer skorzystał z tej dowolności. Nie skrupowany jakimiś specjalnymi przepisami stworzył narracyjną autorelację Lukrecji, która mówi bez ustanku na całą długość poematu o swojej hańbie, uczuciach i postanowieniach. Należy pochwalić młodego poetę za to, że po mistrzowsku, z wielką finezją odmalował duszę kobietę, przedstawił jej najdrobniejsze reakcje, niepokój, wahanie, miłość do męża, wyrzuty sumienia, a przede wszystkim poczucie wielkiego wstydu. Toczy on bój w sercu Rzymianki z pragnieniem życia i śmierci. Śmierć jest jedynym wyjściem z trudnej sytuacji, będzie dowodem na niewinność, obmyje zamię na honorze. Ale z drugiej strony ogarnia Lukrecję potężne pragnienie życia. Targana przez gwałtowne i sprzeczne uczucia staje się ona postacią *par excellence* tragiczną. Ostatecznie zapada jednak decyzja odejścia z tego świata. Podyktowana jest ona chłodną kalkulacją, rozważeniem wszystkich „za” i „przeciw”. Żona Kollatyna posiada pełną świadomość tego, co czyni. W tym postanowieniu rodzi się jej bohaterstwo, które należy utożsamiać z cnotą i wewnętrzną, moralną siłą. Wszystkie wspaniałe powiedzenia, jakie Kromer wkłada w jej usta, mają za zadanie rozwiać lęk czytelnika wobec śmierci. Są więc całkowicie uzasadnione w utworze konsolacyjnym.

Warto zatem przyjrzeć się Lukrecji, posłuchać refleksji, jakie wygłasza tuż po gwałcie zadany jej przez okrutnego Sekstusa. Już pierwsze zdania poematu wprowadzają czytelnika w sytuację, jaka stała się udziałem bohaterki. Jest to sytuacja beznadziejna, bez wyjścia. Jej dramatyzm i grozę podkreślają wykrzyknienia i pytania, które Lukrecja wypowiada i które pozostają bez odpowiedzi¹²: „Cóż to za szkaradna Hańba, jakaż barbarzyńska ziemia, jakież morze, jakież wybrzeża zechcą mnie teraz przygarnąć?”¹³ W tym kontekście po

⁸ Zaznacza to we wstępie wydawca Kromera H. W i e t o r: *Consolatio ornatissimo viro Ioanni Choinio, tunc Praemisiensi Episcopo, in morte patris scripta. Martino Cromero authore.*

⁹ Prawdopodobnie już wtedy Liwiusz był ulubionym jego pisarzem. Później Kromer zyskał przydomek „polskiego Liwiusza”. Zob. S. Z a b ł o c k i, op. cit., s. 127.

¹⁰ Przykładem mogą być traktaty filozoficzne Cyccerona, które napisał po śmierci córki Tullii.

¹¹ Pisał je Jan K o c h a n o w s k i, np. *Tren XIX*.

¹² Tekst poematu Kromera autor niniejszego artykułu podaje we własnym przekładzie.

¹³ 1–2: *Heu scelus infandum, quae me tam barbara tellus? Quod pelagus? Quae me littora ferre queunt?*

raz pierwszy pojawia się myśl o bezsensie pohańbionego życia: „Na cóż mi życie, czy po to, by doświadczać tego cierpienia”¹⁴. Później motyw ten wielokrotnie będzie przewijał się przez poemat¹⁵. Oczywiście, przeświadczenie, że śmierć lepsza jest od sromotnego żywota, nie było niczym nowym. Przypomnijmy, że już bohaterowie Homerowi woleli odejść z tego świata, niż stać się przedmiotem upokorzeń i drwin. Również Lukrecja – spadkobierczyni Eneasza i Romulusa pragnie być wierna tym ideałom. Ale jej decyzja do podjęcia tak radykalnego czynu przebyła długą drogę, pełną wahań, załamań i zmian, przez co postać ta nabiera cech bardzo ludzkich i bliskich współczesnemu czytelnikowi. Nie widząc znikąd ratunku, zwraca się Lukrecja do bogów, słońca i gwiazd. W jej modlitwie po-brzmiewa nuta pretensji i żalu, spowodowanych obojętnością niebian, którzy spokojnie przyglądali się czynności popełniania „straszliwej zbrodni”:

Czyż mogłaś Artemido znieść czystymi oczyma taką niegodziwość? A wy, także, boski gwiazdy, które ozdabiacie niebo, czy łatwo uwierzyć, że błyszczał wtedy wasz blask? Jowiszu wszechmogący, dlaczego twoje pioruny teraz próżnują? Dlaczego bezkarne pozostają w mojej komnacie ślady występku i aż nadto haniebnego cudzołóstwa?¹⁶

O rozgoryczeniu Lukrecji świadczy drugi zwrot do Jowisza, któremu obraźliwie zarzuca bezczynność. Mało tego, jej wnioski idą jeszcze dalej i graniczą niemalże z bluźnierstwem, gdy z ust kobiety padają słowa powątpiewania w moc króla Olimpu i oskarżenia o sprzyjanie zbrodni:

Dlaczego, ojcze, nie rzucasz owych pocisków, od których padł tłum Gigantów i Iksjon?... Dlaczego nie strącisz na dno Tartaru tej zbrodni? A może pociski wielkiego Jowisza padają na oślep i bezskutecznie, albo sam Jowisz sprzyja wstrętnej zbrodni?¹⁷

Pod wpływem nieszczęścia Lukrecja zdaje się tracić wiarę w istnienie bogów, przestaje wierzyć w to, że troszczą się o ludzi: „Nie jest rzeczą godną wiary, by we wzniosłym niebieskim pałacu istniało jakieś bóstwo, które by opiekowało się ludzkimi losami”¹⁸ – wy-

¹⁴ 3: *Heu mihi vita male huic nimium servata dolori...*

¹⁵ Np. 49: *Quid mihi nunc reliquum? Quodque est cur vivere quaeram?*

(Cóż mi teraz pozostaje? Po cóż mam żyć?). Lub: 59–60:

Nam quid nunc faciam? Vivone odiosa nocensque?

An magis admissum vindico morte nefas?

(Albowiem cóż teraz mam począć? Czy mam żyć jako osoba wstrętna i zbrodnicza? Czyż raczej nie powinienam popełniony grzech przypłacić śmiercią?)

¹⁶ 5–12: ... *Potuisti Cynthia castis*

Luminibus tantum sustinuisse nefas?

Vos quoque, divini, coelum qui pingitis, ignes,

Credibile est vestras tunc nituisse faces?

Iuppiter omnipotens, quid nunc tua lumina cessant,

Cur impune precor crimina tanta manent?

Cur impune manent thalamo vestigia nostro

Perfidiae, et nimium turpis adulterii?

¹⁷ 25–26; 28–30: *Cur non illa pater, quibus est occisa Gigantum*

Turba vel Ixion, nunc tua tela iacis?...

Cur non praecipitas tartara in ima scelus?

Ergo aut tela cadunt temere Iovis irrita magni

Aut sceleri tetro Iuppiter ipse favet.

¹⁸ 31–32: *Aut non credibile est, cui sint mortalia curae,*

Esse aliquod summa numen in arce poli.

znaje z goryczą. Rozpacz często wynika z rozczarowania. Doświadczyla tego Lukrecja, która zabiegała o względy niebian, żyła cnotliwie. Miała więc uzasadnioną nadzieję, że bogowie zapragną się jej odwdziaczyć i będą darzyć specjalnymi łaskami. Boleśnie się jednak zawiodła:

W czym mi pomogły tylekroć składane ofiary w darach i winie. Jaką korzyść mi przyniosły odprawiane bogobojną dłonią obrzędy. Cóż mi pomogła troska o święta ogniska Westy. Po cóż zanosilałam najwyższemu Jowiszowi kadzidła o męskiej woni? Do czego w końcu przydała mi się pobożność, do czego miła cnota, jeżeli zbrodnia ta dowodzi, że bogowie nie istnieją¹⁹.

Lukrecja reprezentuje typową postawę człowieka przekonanego o swojej pobożności, któremu bóstwo sprawiło zawód. Postać należąca formalnie do świata legend starożytnego Rzymu, zyskuje w poemacie Kromera realne cechy psychologiczne. Przedstawienie charakteru ludzkiego, ukazanie życia wewnętrznego, badanie motywów czynów stanowi właściwy cel polskiego poety, zasadę jego realizmu. Lukrecja doznająca rozczarowania i cierpienia przestaje być tylko Rzymianką z VI wieku przed Chr., staje się typem ludzkim poza określoną epoką historyczną. Dalsze wypowiedzi Lukrecji również świadczą o tym, że nie jest to postać papierowa czy jakaś abstrakcja, lecz osoba odznaczająca się skomplikowaną psychiką, właściwą żywym ludziom. Nastaje więc czas opamiętania. Bohaterkę nachodzi myśl, że wypowiedziane przed chwilą bluźnierstwa nie są prawdą. Stwierdza ze skrucą: „Niech te bezbożne słowa znajdą się daleko ode mnie, bogowie istnieją i troszczą się o nasze sprawy”²⁰. Zdanie to mógłby wypowiedzieć każdy człowiek wierzący; chrześcijanin, zmieniając, co najwyżej, liczbę mnogą podmiotu na liczbę pojedynczą. Lukrecja odzyskuje zatem dawną wiarę, potrzebuje jednak dowodu na istnienie bogów i ich zaangażowanie w sprawy ludzkie i znajduje go w dawnej historii. Bogowie wspierają swoich czcicieli: „Z ich pomocą tyle razy zwyciężał sam ojciec Kwirynus. Dla nich święte obrzędy ustanowił pobożny Numa”²¹. Bogowie są również sprawiedliwi, karzą wszelkie występki, co także świadczy o ich istnieniu:

Za ich przyczyną karę poniósł bezbożny Hostiliusz, gdy jego zamek królewski zawałił się, pochłonawszy swego pana. Za ich przyczyną także ten nasz gwałciciel, od dawna niegodziwy, poniesie karę, może nie od razu, jednak na pewno kiedyś tę karę poniesie²².

Słowa te nie przynoszą pożądaney i właściwej pociechy. Lukrecja boleje nad tym, że utraciła coś, co stanowiło dla niej najwyższą wartość. Tym najdroższym skarbem dla Rzymianki była czystość i cnota:

¹⁹ 33-38: *Quid iuvat ah toties votisque litasse, meroque?*

Quid prosunt casta sacra peracta manu?

Quid coluisse sacros Vestae mihi profuit ignes?

Mascula quid summo thura dedisse Iovi?

Denique quid pietas, virtus quid profuit alma,

Si scelus hoc nullos indicat esse deos?

²⁰ 39-40: *Sed procul haec absint a me procul impia dicta,*

Sunt superi, et curant commoda nostra dei.

²¹ 41-42: *Horum ope victor erat toties pater ipse Quirinus,*

His pius instituit sacra verenda Numa.

²² 43-46: *Impius his solvit poenas Hostilius, una*

Quum sua cum domino regia lapsa ruit.

His etiam noster poenas luet improbus olim,

Non cito fortassis, verum aliquando tamen.

Lecz cóż uraduje mnie nieszczęsną poniesiona za zbrodnię kara, gdy ów zabrał zdobywcę ciała dziewiczego... Oto utraciwszy czystość stałam się nieszczęsna. Albowiem czym jest słońce dla świata, czym błyszczące gwiazdy dla nieba, tym jest czystość i umiarkowanie dla każdej kobiety²³.

Dla starożytnych piękno wewnętrzne szło zawsze w parze z pięknem zewnętrznym i odwrotnie: człowiek odznaczający się czarującą powierzchownością musiał posiadać wspaniałe przymioty umysłu i serca. Ideał ludzki określała zasada „kalos k'agathos”²⁴, którą każdy Grek starał się wcielać w życie, doskonaląc siebie – swoją duszę i ciało. Ten ideał realizuje także Lukrecja. Wiemy, że odznaczała się wielką urodą zewnętrzną, połączoną ze szlachetnością i prawością charakteru. W jej wypowiedziach pobrzmiwa jednak już inny ton, nieznanym w pewnym sensie starożytnym Grekom. Bohaterka polskiego poety właściwie pogardza urodą, wdziękiem, powabem ciała. Do tego paradoksalnego – chciałoby się rzec: mało kobiecego przeświadczenia – doprowadziła ją myśl, że piękno zewnętrzne może przyczynić się do występkę. Dlatego lepiej nie posiadać urody, która nie ma żadnej wartości w porównaniu z dobrami duchowymi. Nietrudno się domyśleć, że ustami Lukrecji przemawia w tym wypadku osobiście Kromer – przyszły kapłan i biskup:

Zbyt szczęśliwe są te niewiasty, którym żaden wdzięk i powabne piękno nie przynosi względów, które nie posiadają ani odrobiny czaru. Aż nadto zgubny jest dla kobiecej czystości wdzięk, piękno ciała i twarzy, powab ociekający miodem. Jakże byłabym szczęśliwa, gdyby wolno było nie mieć tych cech. Albowiem stały się one dla mnie powodem zguby²⁵.

Biadania Lukrecji, zbyt dumnej, by umiała znieść upokorzenie, nadają jej pozory niewiasty twardej, kierującej się bardziej rozumem niż sercem. Naprawdę jednak trapiła ją nie tylko hańba, ale również coś całkiem innego. Bolała nad utratą spokoju duszy: „Czy będę w tym stanie pozbawić siebie spokojnego życia, od którego nie ma dla człowieka niczego słodsze?”²⁶ Wypowiadając to zdanie, godne filozofii epikurejskiej, Lukrecja chce spokoju, lęka się wyrzutów sumienia. Ma jednak świadomość, że ich nie uniknie, co napawa ją poczuciem beznadziei i bezradności. Stwierdza z rozgoryczeniem: „Nie wystarcza to, co jest z natury ulotne i niestałe”²⁷. Odtąd aż do końca poematu będzie towarzyszyła jej myśl o śmierci, która jednak z trudem pokona pragnienie życia. Lukrecja nie miała wątpliwości, co powinien zrobić prawdziwy Rzymianin w sytuacji, w jakiej się ona znalazła. Dobrze

²³ 47–48; 50–52: *Sed quid me miseram sceleris data poena iuvabit?*

*Quum spoliū casti corporis ille ferat?...
Heu misera ammisso facta pudore semel.
Nam quod sol mundo, quod lucida sidera coelo
Hoc pudor et modus est, femina quaeque tibi.*

²⁴ Tzn.: być pięknym (na ciele) i dobrym (w sensie moralnym). Zob. R. Turasiewicz, *Związek „arete” i „kallos” w greckiej poezji archaicznej*, „Meander” 34, 1979, s. 147–155.

²⁵ 53–58: *Felices nimium, formae quas nulla decentis
Gratia commendat, nullaque mica salis.
Femineo nam sunt nimium damnosa pudori
Gratia, forma, color, mellifluusque lepos.
Quam felix fueram, si istis caruisse liceret,
Nam mihi sunt isthaec perniciose modo.*

²⁶ 63–64: *An ne ego me vita potero spoliare serena,
Et qua nil homini dulcius esse potest?*

²⁷ 65: *Non satis est, ex se quod sit volurisque fugaxque.*

wiedziała, że jedynym i słusznym wyjściem pozostaje samobójstwo. Mimo tego wdryga się przed takim krokiem: „Non faciam” [nie uczynię tego] – woła (67). Zachowanie, jakim Kromer obdarza Lukrecję, jeszcze raz świadczy o jego inwencji. Nie należy sądzić, że przedstawiając Rzymiankę, polski poeta chciał odtworzyć postać historyczną. To prawda, że przyjął wzniosły typ kobiety, taki jaki pozostawił mu Liwiusz. Ale w ten posąg wlał strumień nowości i świeżości, ofiarując mu duszę współczesnego człowieka.

A zatem, Lukrecja wkrótce dochodzi do wniosku, że makabryczne przyspieszanie dnia odejścia z tego świata jest bezcelowe, gdyż śmierć prędzej czy później przyjdzie, niezależnie od okoliczności. Obecnie, mimo różnych doświadczeń, należy korzystać z życia. W jej wypowiedzi pobrzmiewa echo Horacjańskiego „carpe diem”:

losy i tak przybędą chyżą stopą. Tymczasem będę radowała się tą krótką chwilą.
I choćby na mnie niebogę naratło tysiąc przeciwności, wytrzymam, bo słodko jest
żyć nawet w środku nieszczęścia²⁸.

Lukrecja daje wyraz wielkiego umiłowania życia. Kocha życie i darzy szacunkiem każdy jego przejaw. Ceni nie tylko piękne formy życia, wartość dostrzega w życiu ułomnym, nieszczęśliwym, starczym. Pragnienie życia jest dla niej czymś naturalnym, ma świadomość, że każdy człowiek kocha życie instynktownie wszystkimi zmysłami i całą duszą. Największy na to dowód stanowią dla niej osoby podeszłe w latach, ludzie schorowani, cierpiący głód, przestępcy oczekujący na wykonanie wyroku i niewolnicy, a więc wszyscy ci, którym powinno przestać zależeć na życiu:

Nawet starcom słodko jest żyć, chociaż nękani są chorobami i wiekiem i pragną śmierci. Choć osłabieni, wdrygają się ciałem i duszą i pragną, by dzień śmierci nie nastąpił. I jeśli pewna kara za popełnione przestępstwo czeka na złoczyńcę, to pragnie on, choćby i okryty hańbą, uzyskać możliwość przeżycia jeszcze jednego dnia. Nieszczęśliwnik pożądający pożywienia, którego głód przekonuje, że może przeżyć, karmi się własnym ciałem. Każdy wolałby raczej żyć w niewoli i poniżeniu, niż choćby raz doświadczyć śmierci. Wszyscy zaiste mają tak godną pożalowania nadzieję, że pragną raczej żyć niż umierać²⁹.

Co jest przyczyną, że wszyscy boją się śmierci? Ciekawa rzecz, że Lukrecja nie mówi o śmierci jako o unicestwieniu, nieodwracalnym końcu istnienia. Jej lęku nie wywołuje obawa przed nicością, gdyż wie, iż życie trwa po śmierci. To, czego się szczególnie oba-

²⁸ 67–70: ... *venient, venient pede fata volucris.*

Interea usura temporis hacce fruar.

Et quamvis adversa premant mille undique lassam

Est tamen in mediis vivere dulce malis.

²⁹ 71–82: *Est senibus, quanquam morbis onerentur et annis*

Et cupiunt mortem, vivere dulce tamen.

Defectique etiam membris animaque perhorrent,

Et procul exoptant mortis abesse diem.

Et quem certa manet commissi poena nocentem,

Percupit infamis vivere posse diem.

Quemque premit malesuada fames, ut vivere possit,

Infelix carnem pascitur ipse suam.

Et quotus est, qui non malit servusque miserque

Vivere, quam fatum fortis obire semel?

Denique spes nulli est tam deplorata profecto,

Vivere quin potius deligat atque mori.

wia, to forma owego bytowania, czy może „życia po życiu”. Śmierć staje się dla niej kresem wszelkich ziemskich przyjemności. Na tamtym brzegu nie doświadcza się uczuć zadowolenia. Zmarły spotyka oko w oko budzące grozę istoty i zjawiska, o których bohaterka boi się czynić wzmiankę:

Albowiem śmierć jest strasznym nieprzyjacielem tych, którzy korzystają z miłego życia. Jawi się ona jako największa przyczyna nieszczęść ostatecznych. Po cóż mam wracać myślą do okropnego psa (Cerbera) i ponurego władcy (piekieł)? Po cóż mówić o Styksie i pozostałych potworach dzikiego Erebu? Po cóż wspominać otchłań, po cóż srogie bicze i pochodnie Eumenid, i jeszcze bardziej straszne rzeczy, które czekają nas po śmierci³⁰.

Ponownie, w innym miejscu Lukrecja powraca do konsekwencji śmierci. Jej skutkiem – najboleśniejszym jest utrata pożytków, jakie człowiek ma z życia. I jeśli ponadto osoba cechowała się szlachetnością, jej odejście z tego świata posiada wymiar bardziej tragiczny: „Czy trudno jest utracić korzyści miłego życia? Przyznaję, niełatwo, zwłaszcza, jeśli nie jest ono uwikłane w zło”³¹. Wyliczenie tych wszystkich okropności śmierci ma za zadanie podkreślenie walorów życia.

Kromer, który postawił sobie za cel ukazać odwieczne rozterki duszy ludzkiej w kontekście spraw ostatecznych, nie zawahał się zmienić szczegółu historycznego, kiedy to wydało mu się niezbędne, a zarazem niezbyt sprzeczne z ogólnym pojęciem, jakie o Lukrecji pozostawiła rzymska tradycja. Wyposażył swoją bohaterkę w jeszcze jedną cechę nie znaną antycznym legendom. Cechą tą jest niewieścia słabość, chwiejność woli, niezdecydowanie, zmienność w rozumowaniu, jakim Lukrecja daje wyraz w chwili podjęcia ostatecznej decyzji. Równocześnie owe kobiece właściwości stają się argumentem na to, by nie rozstawać się z życiem:

Lecz w ciele kobiety nie ma tak wielkiego męstwa, żeby zdołała nieustraszoną pierś dokonać takiego czynu. Z trudem znosimy widok krwi rozlanej po powierzchni ciała. Czy znajdzie się kobieta, która wbiłaby miecz w swoje wnętrze? Nie było takiej, która by dobrowolnie sama sobie zadała śmierć z powodu haniebnej zbrodni cudzołóstwa. Nawet Sabinki doświadczywszy gwałtu, nie popełniły samobójstwa, lecz później pokochały swoich porywaczy³².

Kamieniem obrazy mógłby być również fakt, że Lukrecja w utworze polskiego poety bagatelizuje znaczenie występku, który według moralności rzymskiej należało odpokuto-

³⁰ 83–88: *Nam mors terribilis, vitaque fruentibus alma
Hostis, et extremi maxima causa mali.
Quid memorem horrendumque canem, torvumque tyrannum?
Quid Styga? Quidve Erebi caetera monstra feri?
Quid barathrum? Eumenidum quid saeva flagella facesque
Et quae post obitum nos graviora manent?*

³¹ 139–140: *At grave percarae est amittere commoda vitae?
Est fateor, si non plus habet illa mali.*

³² 91–98: *Femineo sed non tanta est in corpore virtus,
Pectore ut excelso talia ferre queat.
Vix ferimus summa inspectum per membra cruorem,
In sua quae ferrum viscere condat, erit?
Nulla fuit, mortem sibi quae consciverit ultro
Propter adulterii crimina foeda sui.
Vim passae vita tamen haud abiere Sabinae,
Raptores posthac sed coluere suos.*

wać śmiercią. Bohaterka nie waha się zaliczyć go do kategorii grzechów „mniejszego kalibru”, a te każdy ma prawo popełnić, nie ponosząc jakichś szczególnych konsekwencji:

Jeśliby, krótko mówiąc, każdy występki należało odpokutować śmiercią, przekonałbyś się, że wyginałby cały rodzaj ludzki. Bo uważam, że nie ma człowieka, który by nie popełnił występku. Któż mógłby twierdzić, że nie poczuwa się do winy?³³

Kromer nie ubiega się o ścisłość historyczną, niemniej usiłuje odtworzyć oryginalność rzymskiej legendy, jej specyficzną symbolikę. To prawda, że wprowadza nowe elementy kompozycyjne. Stara się jednak oddać ów urok, jaki osnuł jego bohaterką w antycznych wiekach. Dlatego Lukrecja polskiego poety musiała popełnić samobójstwo, by pozostać tą Lukrecją, którą podziwiali Rzymianie i o której opowiadał Liwiusz. Kromer zachowuje także motywację, jaka pchnęła bohaterkę do targnięcia się na swoje życie. Ale i ten wątek podmalowuje innymi barwami, niekoniecznie zgodnymi ze starożytnym tłem. Przede wszystkim zmienia charakter decyzji odejścia z tego świata. W starożytnej legendzie jest ona czymś oczywistym, zapada niejako bezwiednie. U Kromera poprzedza ją długie rozmyślanie Lukrecji, która w końcu dochodzi do wniosku, że śmierć będzie jednak najlepszym wyjściem z zaistniałej sytuacji. To postanowienie narzucone zostaje bohaterce przez los, czy raczej konieczność, która wtargnęła w jej życie. Daremnie usiłuje jej się opierać, daremnie stara się pomniejszyć wagę występku i podkreślać walory życia. Rozum przedstawia jej oczywiste racje, które jednoznacznie wskazują na potrzebę pożegnania się z doczesnością. Argumenty za śmiercią, jakie przytacza Rzymianka, można podzielić na trzy kategorie. Po pierwsze, wewnętrzna świadomość tolerowania występku stanie się nieznośna. Psychika kobieca nie wytrzyma ustawicznych wyrzutów sumienia. Po drugie, presja otoczenia, opinii publicznej – jak byśmy dziś powiedzieli – wytykającej w bezwzględny sposób każde wykroczenie, uprzykrzy skutecznie życie winowajczyni. Po trzecie, obiektywne względy, które świadczą o tym, że wszystko, co jest na tym świecie, przemija, prawdziwą wartość posiadają dobra wieczne, a te osiąga się po śmierci.

A zatem, w pewnej chwili Lukrecja przestaje mówić o walorach życia doczesnego, zaczyna dostrzegać jego ujemne cechy. Należy podkreślić, że materiału dowodowego, jaki przedstawia Rzymianka, zastanawiając się nad wyborem życia i śmierci, Kromer nie podzielił równo na dwie grupy. Argumenty za i przeciw przeplatają się nawzajem. Takie ujęcie jest bardziej artystyczne i ma świadczyć o walce wewnętrznej tytułowej postaci. Przypatrzmy się więc czynnikom, które rozstrzygnęły ostatecznie o tragicznym losie Lukrecji. Najpierw zwraca się ona ku swojemu wnętrzu, ku swojej duszy i stwierdza, że już nigdy nie odzyska spokoju:

Czyż będę mogła prowadzić w przyszłości przyjemne życie? Nieszczęsna stanę się sławna przez moje pohańbienie. Z jakim wyrazem oczu i oblicza, pytam, ja nieboga, spojrzę na jaśniejące słońce i błyszczące gwiazdy³⁴.

³³ 99–102: *Denique si quodvis facinus sit morte luendum,*

Omne hominum cernas interiisse genus.

Namque ego mortalem esse puto sine crimine nullum,

Quique neget culpae conscius esse sibi.

³⁴ 103–106: *Ergone iucundam potero post degere vitam?*

Infelix probro nobilitate meo.

Quae ego quaeso oculis misera aut qua fronte coruscum

Aspiciam solem, sidereasque faces?

Cierpienia psychiczne wstrząsają Lukrecją do głębi, pogrążając ją w rozpacz. Do tej męczarni dołącza się jeszcze jedna – świadomość, że zawiodła zaufanie kochanego człowieka i jest niegodna jego miłości: „Czy będę mogła, nieszczęsna, oczekiwać na miłego małżonka? Czy będę mogła obdarzyć go pocałunkami, gdy będzie do mnie powracał?”³⁵ Równocześnie Lukrecja ma żal do męża o to, że przyczynił się do jej zguby, zachwalając nieostrożnie wobec towarzyszy jej urodę. Zapraszał nawet Sekstusa do własnego domu, nie zdając sobie sprawy z zagrożenia, jakie królówiczą stanowił dla niej. W jej wypowiedzi odzywa się nie tylko nuta miłości, lecz i urazu, który przeradza się we wściekłość. Upokorzona małżonka oskarża męża:

On, właśnie on, który wprowadził niedawno takiego zbrodniarza do domu, stał się największą przyczyną nieszczęścia dla mnie niebogi. Chwaląc nierozważnie własne dobra, zdradził przed tamtym to, co miał najlepszego³⁶.

W swoim gniewie i rozgoryczeniu Lukrecja przypomina trochę sylwetki zdradzonych lub upokorzonych żon i kochanek, które stworzył Eurypides w postaciach Medei, Klitajmestry i Fedry. W przeciwieństwie jednak do tych antycznych niewiast, bohaterka Kromera nie pała chęcią zemsty i nie pragnie zabić swego partnera. Wygłasza jedynie filozoficzną uwagę o wartości milczenia: „Jak wielką rzeczą jest umiejętność milczenia o własnych dobrach”³⁷. Wewnętrzne doznania stają się dla Lukrecji ciężarem nie do uniesienia. Później wyzna z rezygnacją: „Świadomość zbrodni staje się największą karą (dla człowieka)”³⁸. Ale nie tylko osobiste względy przyczyniają się do tego, że nabiera ona wstrętu do życia. Istotne, może nawet ważniejsze od subiektywnych odczuć, okazuje się dla niej zdanie innych ludzi. Rzymianka jest niezwykle wrażliwa na opinię środowiska: „A więc, gdy będą mnie zewsząd wytykali palcami, jaki wyraz twarzy wtedy przybiore, jak się zachowam? W jaki sposób się usprawiedliwie?”³⁹ Bohaterka zna psychologię tłumu, wie, że bardziej skłonny jest do potępienia niż wybaczenia:

Powiem, że zostałam zmuszona do tego czynu? Któż uwierzy? Dlaczego nie idę, głośno krzyżąc o swojej krzywdzie? I choćbym w ciemnościach mówiła, że zmuszona groźbą, ręką i mieczem, nie mogłam przeciwdziałać zbrodni, to i tak nikt nie da wiary⁴⁰.

Lukrecja jeszcze się ludzi, że występki nie wyjdzie na jaw, choć zdaje sobie sprawę, że są to płonne nadzieje: „A może mam przypuszczać, że czyn pozostanie w ukryciu?”⁴¹ Wydaje

³⁵ 107–108: *An potero infelix carum expectare maritum?*

Atque revertenti basia ferre nocens?

³⁶ 109–111: *Ille sed ille; heu talem qui nuper in aedes*

Adduxit, miserae maxima causa fuit.

Et sua fors laudans illi bona prodidit ipse.

³⁷ 112: *Heu sua quam magnum est posse tacere bona.*

³⁸ 122: *Conscia mens facti est maxima poena sui.*

³⁹ 113–115: *Porro cum digito monstrabor adultera passim,*

Quae mihi tunc facies, qui color oris erit?

Quomodo me purgem?

⁴⁰ 115–118: *... Dicam fecisse coactam?*

Quis credet? Cur non vociferata cedo?

Non potuisse, minis pressam, ferroque manuque

Et tenebris dicam: Non erit ulla fides.

⁴¹ 119: *Occultum esse putem?*

się jej, że przedstawienie komuś wewnętrznych rozterek sprawiłoby jej ulgę, wątpi jednak we wspaniałomyślność przyszłego powiernika: „Któż będzie przekonywał o mojej niewinności”⁴² – pyta samą siebie. Szybko dochodzi do wniosku, że uzewnętrznianie stanu psychicznego tylko pogorszy jej sytuację. Przecież osoba, przed którą się otworzy, będzie mogła zdradzić jej sekret. Ta myśl napawa ją skrajnym lękiem: „I choćby znalazł się taki (powiernik), nie będzie mógł milczeć długo, nierozsądny! Będę żyła w wiecznym strachu, że nie dochowa tajemnicy”⁴³. Nieufność i podejrzliwość chorobliwie się wzmagają. W końcu ogarnia Lukrecję stan, który dzisiaj moglibyśmy określić terminem manii prześladowczej. Wyobraża sobie, że wszyscy dowiedzą się o jej grzechu, że będą knuli przeciw niej spisek, że ją potraktują pogardliwie i wykluczą ze społeczności:

Jeśli ktoś spojrzy (na mnie) albo jeśli coś będzie opowiadał przyjacielowi, będę umierała z lęku, gdyż będę sądziła, że poznał mój występki. Będę unikała widoku ludzi, będę szukała kryjówek. A serce moje usychać będzie za dnia i w nocy⁴⁴

Wszystkie te rozważania prowadzą Lukrecję do pytania, które musiała sobie postawić: „Dlaczego nie uwolnisz się raz od wszelkiego podejrzenia, które to życie jak świadek zbrodni rzuciło na ciebie nieszczęsną?”⁴⁵ Rzymianka ponownie wraca myślą do śmierci, która tym razem jawi się dla niej jako sposób na odzyskanie dobrego imienia: „Wtedy wszyscy w końcu uwierzą, że wbrew własnej woli dopuściłaś się występkę, jeśli śmierć zaświadczy, że zbrodnia nie spodobała się tobie”⁴⁶.

Wewnętrzne cierpienia, zła sława u ludzi są ważną przyczyną, dla której bohaterka poematu pragnie odejść z tego świata. Kromer jednak zdawał sobie sprawę, że te argumenty zostały uwarunkowane względami osobistymi Lukrecji, że są subiektywne i mogą różnić się z poglądami ogółu. Potrzebował dowodu rozstrzygającego i obiektywnego, który by przemówił do każdego bezstronnością i rzeczowością. Uznał, że jedynie filozofia wyznacza niewzruszone zasady i dlatego w drugiej części poematu kazał przyjąć bohaterce postawę myśliciela, snującego ogólne refleksje o przemijaniu i niedostatkach tego życia. Wypowiedzi, jakie wówczas padają, nie porażają głębią i oryginalnością, ale nie można nie przyznać, iż są wnikliwie i trafne. Przed podjęciem ostatecznej decyzji Lukrecja przestaje mówić o sobie i reakcji innych ludzi. Spostrzega, że życie człowieka składa się z pasm niepowodzeń i cierpień: „Życie doczesne wystawione jest na tysiące nieszczęść, tysiące niebezpieczeństw, tysiące ciernistych trosk”⁴⁷. Ten nieporządek, ustawiczne zagrożenia, niepomyślne wydarzenia, tragedie ujawniają się w każdym stanie cywilnym, dotyczą wszystkich ludzi:

⁴² 119: *Quis persuadebit?*

⁴³ 119–121: ... *Et ut sit,*

Non poterit vaecors ille tacere diu.

Ut taceat, tamen haud unquam formidine solvar.

⁴⁴ 123–126: *Sive quis aspiciet, seu quid narrabit amico,*

Emoriar, crimen nosse putabo meum.

Conspectus hominum fugiam, quaeramque latebras,

Cor tamen arescet nocte dieque meum.

⁴⁵ 135–136: *Quin te, quam faceret miserae tibi vita superstes,*

Eripis ex omni suspicione semel?

⁴⁶ 137–138: *Invitam fecisse omnes tum denique credent,*

Si mors testis erit displicuisse scelus.

⁴⁷ 141–142: *Nunc mille est obiecta malis, et mille periculis,*

Milleque spinosis sollicitudinibus.

Albowiem na jakąkolwiek szlachetną drogę życia wstąpisz, zewsząd tłumnie ścisną cię liczne nieszczęścia, bez względu na to, czy żyjesz jako osoba prywatna, czy piastujesz publiczne funkcje, czy wypoczywasz, czy prowadzisz okrutne wojny, czy może zebrawszy odpowiednie środki badasz morza i obce kraje, czy cieszysz się majątkiem zdobytym własnym talentem, czy jesteś samotny, czy może radujesz się żoną i gromadką urodziwych dzieci⁴⁸.

Żaden człowiek nie może więc czuć się szczęśliwy i spełniony, ale również żadna rzecz nie jest bezpieczna i stała, wszystko, co znajduje się na tym świecie, przemija i nie daje prawdziwego zadowolenia:

Cokolwiek w końcu mógłbyś czynić, spójrz wokoło, zobaczysz, że wszystkie sprawy naznaczone są troskami i nieszczęściami. Nic nie jest pewne i trwałe, nie ma prawdziwej rozkoszy. Liczne smutki mieszają się z niewieloma tylko szczęśliwymi chwilami⁴⁹.

Słowa te sprzeczne są z wcześniejszą wypowiedzią Lukrecji, w której chwali piękno życia. Teraz dostrzega tylko negatywne jego cechy. Buntuje się więc przeciw niesprawiedliwości losu, który jednakowo zsyła nieszczęścia na złych, jak i dobrych. Szczególnie boleje nad tym, że życie haniebnie traktuje ludzi najszlachetniejszych: „Gorsze jest to, że nieszczęścia przytrafiają się zarówno ludziom sprawiedliwym i złym, często jednak więcej przykrości spada na ludzi sprawiedliwych”⁵⁰. Wcześniej zauważyliśmy, że Lukrecja głosząc kult życia, brzydzi się światem zmarłych. Teraz pod wpływem rozważań o nędznej doczesności zmienia się jej stosunek do śmierci, w której nie dostrzega już strasznej konieczności, obejmującej grozą każdego człowieka. Przyznaje, iż śmierć jest „szorstka”: (159: *sed mors dura*), lecz zaraz potem dodaje, że nikt jej nie uniknie (*sed inevitabilis ulli*). Wypowiedź ta nie brzmi złowieszczo, jest raczej prostym stwierdzeniem faktów, z którymi należy się pogodzić. Kolejne zdanie jeszcze dosadniej napomyka o tej jedynej pewnej sprawie, jaką każdy z nas doświadczy: „Choć dziś żyjesz, wkrótce jednak umrzesz”⁵¹. Oczywiście, jest to prawda stara jak świat i nurtująca każdego człowieka wszystkich czasów. W średniowieczu określano ją najslawniejszym chyba stwierdzeniem: „memento mori”. Kromer ustami swojej bohaterki nawiązuje do tej tradycji. Śmierci nie należy się bać nie tylko dlatego, że jest powszechna i konieczna. Przynosi także pewien pożytek. Nie od razu dostrzeżę go Lukrecja. Jej wahanie i niepewność zdradzają pytania, jakie sobie stawia: „A jeśli śmierć jest dla nieszczęśliwych końcem wszelkich udruk? A jeśli ponadto daje wielkie ko-

⁴⁸ 143–150: *Nam quodcunque genus vitae ingrediare colendae,
Undique turmatim te mala multa prement.
Seu tecum vivas, seu publica munera cures,
Otia seu spectes, seu fera bella geras,
Seu mare, seu terras opibus scrutere parandis,
Ingenio partis sive fruaris bonis,
Seu caelebs maneat, seu te coniunxque beatum,
Et prolis faciat pulchra corona simul,*

⁴⁹ 151–154: *Denique quicquid agas, spectes quocunque, videbis
Omnia sollicitis undique plena malis.
Nil stabile et firmum, nulla est sincera voluptas.
Mixtaque sunt paucis tristia multa bonis.*

⁵⁰ 155–156: *Quodque est deterius, iuxta haec iustisque malisque
Saepe tamen iustis tristia plura cadunt.*

⁵¹ 160: *Utque hodie vivas, mox moriere tamen.*

rzyści?”⁵² Jakie są to korzyści? Bohaterka ma świadomość, że są one związane z tym, „co po śmierci”. Znowu powraca zagadnienie losów pośmiertnych człowieka, które Lukrecja poruszała wcześniej. Tym razem jednak rezygnuje z mitologii⁵³, nic nie mówi o potworach i istotach mieszkających w Hadesie, czyhających na ludzkie dusze. Problemy eschatologiczne stara się rozstrzygnąć przy pomocy filozofii, rozpatrując dwa poglądy na sprawy ostateczne. Pierwszy zasadza się na tezie: „Dusza rozplywa się w powietrzu, znika czucie, wszelka troska i strapienie”⁵⁴. Lukrecja przytacza tutaj sądy epikurejczyków, którzy uważali, że istota ludzka po śmierci przestaje istnieć, przechodzi w bezwzględną nicłość, w kompletny zanik. Wydawało się im, iż skazując człowieka na niebyt, uwolnią go od strachu przed śmiercią. Bohaterka poematu nawiązuje także do odmiennej tradycji, wywodzącej się z nurtu platońskiego i chrześcijańskiego, którą streszcza w następującej wypowiedzi: „Dusza pozostaje i będzie żyła przez długą wieczność, a śmierć stanie się początkiem lepszego życia”⁵⁵. Stojąc przed tą alternatywą Rzymianka nie wypowiada się, która z dwóch możliwości jest lepsza. Obie wydają się jej korzystne, gdyż obie dowodzą, że odejście z tego świata nie jest nieszczęściem. Odnosząc się do swojej obecnej sytuacji Lukrecja, dostrzega jeszcze jedną wartość śmierci, która „niszczy zawiść, drwiny, niewybredne dowcipy”⁵⁶. Przedstawivszy wszystkie racje świadczące o zaletach przejścia do tamtego świata – i te subiektywne, i te obiektywne – Lukrecja uzyskuje niewzruszoną pewność, że słusznie postąpi popelniając samobójstwo. Czyn ten jednak nie od razu następuje. Mistrzostwo Kromera polega również na tym, że potrafił moment ten maksymalnie przeciągnąć. Jego bohaterka, choć przekonana i pogodzona ze swoim losem, pozostaje zwykłą kobietą, odczuwającą respekt przed wyruszeniem w nieznaną. Ciągłe potrzebuje zachęty, ustawicznie wynajduje nowe dowody, mające potwierdzić słuszność dramatycznego postanowienia. Jej motywację wzmacnia myśl, że osiągnie wieczną sławę. Z odcieniem dumy stwierdza: „Wtedy słusznie zyskam prawdziwą chwałę. Wtedy moja cnota znana będzie w całym świecie. Wtedy nazywać mnie będą chlubą kobiecego rodu”⁵⁷. Świadomość, że będzie pierwszą kobietą dokonującą tak bohaterskiego czynu, dodaje jej bodźca do urzeczywistnienia decyzji. Woła z wyzwaniem: „Uczynię to, choć nie mam żadnego przykładu”⁵⁸. Ale jednak znajduje się w niej coś, co ją powstrzymuje, co nie pozwala dotrzymać złożonych przed chwilą obietnic. Musi więc ponownie dodawać sobie impulsu: „A więc, dalej, nie zwlekaj, bądź dzielna Lukrecjo, wypełnij przyrzeczenie dotyczące pożałobionej czystości”⁵⁹. W wypowiedziach Lukrecji można zaobserwować przejaw pewnej

⁵² 161–162: *Quid si cunctorum est miseris ea meta malorum?*

Quid si praeterea commoda magna facit?

⁵³ W innym miejscu Lukrecja stwierdza, że opowieści mitologiczne o świecie pozagrobowym są „bajką ludową, której nie należy się bać” (89: *Fabula sint isthaec vulgi minimeque timenda*).

⁵⁴ 163–164: *Nam seu post obitum mens evanescit in auras,*

Nullus erit sensus, nullaue cura mali.

⁵⁵ 165–166: *Seu manet aeternum aut longum victura per aevum,*

Principium vitae mors melioris erit.

⁵⁶ 167: *Adde quod invidiam tollet, sannasque, iocosque.*

⁵⁷ 168–170: *Tunc erit ex merito gloria vera mihi.*

Tunc erit immensum virtus meae nota per orbem.

Tunc generis dicar gloria feminei.

⁵⁸ 171: *Exemplo faciam nullo.*

⁵⁹ 173–174: *Quare age, rumpe moras, animum Lucretia sume,*

Et perage offensae vota pudicitiae.

rywalizacji z mężczyznami. Pragnie przyjąć postawę Amazonki, która nie wie, co to strach i ceni bardziej zasadnicze wartości. Wzywa samą siebie do wzniosłych zachowań: „Pokaż, że i kobiece serce stać na coś wielkiego i nie w samych tylko mężczyznach znajduje się potęga ducha”⁶⁰.

Mimo tych wszystkich deklaracji Lukrecja nie przestaje być kobietą słabą i chwiejną. Kiedy wydawało się, że już przedstawiła sobie wszystkie argumenty uzasadniające konieczność odejścia z tego świata, po raz ostatni żywi skrytą nadzieję, że może nie trzeba będzie umierać, że może uda się wszystko odwrócić, że może wystarczy własną niewinność udowodnić tylko słowami wobec najbliższych: „wezwę przeto nieszczęsnych – ojca i męża, opowiem im po kolei o wszystkim”⁶¹. Wypowiedź ta jeszcze raz świadczy o wielkim konflikcie psychicznym, jakiego doświadczała Lukrecja. Z dwóch sprzecznych motywów, miotających jej wewnątrz, musiał nareszcie wygrać ten, który udowodnił jej niewinność i bohaterstwo. Lukrecja jest świadoma swojej wielkości. Wie, że ona sama stanie się wzorem dla wszystkich Rzymian, a jej czyn przestroga dla kobiet pragnących prowadzić niemoralne życie. Stwierdza z przekonaniem: „Później, po moim przykładzie nie pojawi się żadna kobieta cudzołożna”⁶².

Kromer podkreślił na koniec jeszcze jedno znaczenie dzieła Lukrecji, które ma swój odpowiednik w dziejach i kulturze polskiej. W utworze do głosu dochodzi duch narodowy, głęboki i świadomy patriotyzm. Oczywiście mowa jest o patriotyzmie rzymskim, ale nie trudno odgadnąć, że poeta pragnął, by bohaterka stała się wzorem dla jego rodaków, by pełniła rolę mężnej niewiasty – niewiasty patriotki. Lukrecja oddaje więc życie za wolność swojej ojczyzny. Jej ofiara poderwie Rzymian do walki o niepodległość. Słowa, jakie wypowiedział w ostatniej chwili życia, okażą się prorocze i jakże zgodne z późniejszą historią Polski:

Wy, narodzie zrodzony z Marsa, najodważniejsze w walce serca, już zbudźcie się po długotrwałych klęskach. Porzucicie gnuśne myśli. Nabierzcie odwagi, pod moim przewodnictwem zrzućcie, proszę, twarde jarzmo tyrana. Tego i jego zbrodniczego potomka wyrzućcie z murów miasta, pozbawcie władzy, zburzcie potem zniemawidzony dom. Niech tak, w nietkniętej cnocie żyją wasze córki i synowie⁶³.

Wydawać by się mogło, że świat, jaki konstruuje, a właściwie rekonstruuje Kromer, był już w owych czasach anachronizmem, że temat zaczerpnięty z historii starożytnego Rzymu wraz z wszystkimi antycznymi akcesoriami należał do bezpowrotnej przeszłości i nie przystawał w pełni do epoki, w której – owszem – ceniono w najwyższym stopniu kulturę Greków i Rzymian, ale także świadomie rezygnowano ze zbyt dosłownego naślado-

⁶⁰ 175–176: *Monstra et magnum aliquid muliebria pectora posse,
Nec solis animi robur inesse viris.*

⁶¹ 191–192: *Accersam miseros igitur patremque virumque.
His referam infelix ordine cuncta suo.*

⁶² 171–172: *... Sed adultera posthac
Exemplo vivet famina nulla meo.*

⁶³ 199–206: *Vos, o Martigenae populi, fortissima bello
Pectora, iam longis evigilate malis.
Ponite socordes animos, durumque tyranni
Excutite audentes me duce quaeso iugum.
Moenibus, imperioque illum sobolemque scelestam
Pellite, et invisam perditte porro domum.
Sic vestrae salvo nataeque nurusque pudore
Sic nati vivant...*

wania i kopiowania antycznych wzorów. U potomnych większą sławę zyskali przecież ci autorzy, którzy pisali w językach narodowych, o sprawach współczesnych, odrzucając zbędne, choć uczone, reminiscencje grecko-rzymskie. Kromer nawiązuje jednak do Lukrecji, bogów, Olimpu, ale tak naprawdę to swe spostrzeżenia i refleksje włożone w usta bohaterki odnosi do człowieka. Kierując wzrok czytelnika na Lukrecję, chciał pokazać coś więcej niż antyczną niewiastę – ukazał człowieka, który zadaje sobie fundamentalne pytanie o sens cierpienia, ofiary, życia i śmierci. W ten sposób poemat Kromera zyskuje walor humanistyczny w pełnym tego słowa znaczeniu i staje się jednym z wielkich utworów poświęconych ludzkości.